№ 23. Sobota, dnia 20 Marca 1915 roku. Rok XXX.

Gazeta Radomska

Wychodzi w Środy i Soboty.

PRZEDPŁATA: W Radomiu bez odnoszenia: Rocznie . rb. 4. półrocznie rb. 2. kwartalnie rb. 1. Pocztą: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 25. Numer pojedynczy kop. 5. Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

OGŁOSZENIA: Na 1-ej stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce kopiejek 50. Nekrologi za wiersz kopiejek 20. Reklamy i Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce kopiejek 30. Ogłoszenia zwyczajne po k. 10 za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Redakcja i Administracja otwarte codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51, telefon Nr. 2-25.

Biuro Towarzystwa Akcyjnego „Ł. J. BORKOWSKI" ulica Szeroka № 1, telefonu 70 w Radomiu

Nadeszły świeże transporty: KOKSU KOWALSKIEGO w wyborowym gatunku oraz HUFNALI MASZYNOWYCH i ręcznej roboty.

J. W. P. Filantropja.

Dyskusja nad złemi stronami filantropji oddawna zajmowała prasę i działaczy społecznych. Sprawa ta jednak nigdy nie została zdecydowana, nasi filantropowie, przybrani w suknię obowiązku chrześcjańskiego, szczerze lub z hipokryzją rozdawali grosze bynajmniej nie wdowie.

Obecnie, gdy stanęliśmy w obliczu nędzy, zamknięcia źródeł zdobywania chleba dla tłumów, kwestja demoralizującego wpływu filantropji jest więcej, niż na czasie. Prasa warszawska poświęciła tej kwestji cały szereg artykułów, podając wiele projektów. Niestety, te projekty są jeszcze w sferze jedynie projektów, a systemem dawnym — mało co ulepszonym, Centr. Kom. Obyw. wypłacił po dzień 1 stycznia b. r. 430.582 rb. 61 kop.

Przypuszczam, że stron złych filantropji dotychczasowej roztrząsać i dowodzić nie potrzeba — setki przykładów codzień spotykanych wykazują je aż nazbyt jasno i jaskrawo. Czyż nie mamy tych tłumów dzieci i dorosłych, żebrzących po ulicach, tych tłumów, które obrażają się, gdy im ofiarować miejsce nieźle płatne wzamian za jałmużnę? Orgja doszła w niektórych miejscach do kulminacyjnego punktu, np. w Iłży zanotowaliśmy fakt następujący: człowiek, podający się za uciekiniera, jednej z gmin, w której obecnie toczą się boje, wylał na ulicę bezpłatnie zaofiarowaną mu w jadłodajni zupę, twierdząc, że „takich zupsk nie jada"!!

Zewsząd dochodzą prośby o pomoc, wszędzie panuje nędza, jakże z tem pogodzić fakt niezmiernej trudności zdobycia robotnika nawet do pracy najlżejszej.

Fakty cytowane przez wszystkich codziennie, fakty jaskrawe wywołują okrzyki oburzenia. Utyskujemy na nizki stan moralny chłopa i proletarjusza polskiego, nie bacząc, że zło leży nie w ciemnym i zaniedbanym ludzie, a w nas samych.

Tak, z całą stanowczością stwierdzić musimy, że orgja, rozgrywająca się u progów biur Kom. Obywatelskich, nie jest niczyją więcej winą, jak tych, co przywdziewając maskę miłosierdzia i togę dobrodziejów narodu, nie obejrzą się na skutki ich dobrodziejstwa.

Główną przyczyną grożącej klęski zdemoralizowania ogromnej części ludu polskiego, przyczenia jej do próżniactwa i wpojenia pojęcia, że bez pracy żyć i to dostatnio można, jest zupełne zaniedbanie zasady, która światem rządzi i rządziła, że jedynie pracą zdobywa się możność życia.

Jedna jedyna możliwa reforma: nie dawanie chleba ani pieniędzy potrzebującym, lecz możność zdobycia go przez pracę godziwie opłacaną uchronić nas może od jednej z najstraszniejszych epidemji, która wytraca całe narody—epidmji lenistwa.

Mniej będzie demoralizujące opłacanie przerzucania ziemi z jednej kupki na drugą, a później z powrotem, aniżeli dawanie jałmużny w pieniądzach, czy naturze za bezczynność kompletną. A przytem sądzić należy, że pracy przynajmniej w tych czasach nie zabraknie, spójrzmy jeno na braki naszych miast i wsi, na stan ich sanitarny, na stan dróg, na stan robót rozpoczętych przed wojną, na konieczność ich szybkiego wykonania.

Czyż tłum pozbawionych pracy, uciekinierów, ewakuowanych i t. p. nie mógłby np. uprzątać codziennie ulic miasta z błota, zalegającego je — wykonywać pracę uskuteczniană dotychczas niewielką ilością rąk już choćby nie w tym celu, aby wykonać ją, lecz aby mieć zajęcie dla tłumu bezrobotnych; czy przygotowane do wybrukowania ulice, zamiast jak dzisiaj uniemożliwiać komunikację, tamować ścieki z domów, stanowić teren miej higienicznych zabaw dla unurzanych po uszy w błocie dzieci, nie mogłyby być wybrukowane i doprowadzone do porządku przez tłum, wyczekujący u wrót biur komitetów obywatelskich, lub leniwie wylegających się w schroniskach tychże komitetów.

A osiągnęlibyśmy wieloraką korzyść: dalibyśmy chleb głodnym, uchronilibyśmy lud od demoralizującego próżniactwa, wykonalibyśmy moc prac, któreby nawet wobec niszczącej siły wojny korzyści krajowi przyniosły.

Zachód dawno zrozumiał, czem jest jaśnie wielmożna pani Filantropja — we Francji nie organizuje się publicznej jałmużny, lecz publiczne roboty.

A u nas?... u nas inaczej, bo my zwykli byliśmy chodzić po linji najmniejszego oporu. Nam łatwo jest przybrać się w togę dobrodziejów, czerpiąc z cudzej kalety. A jakże często, jak strasznie często wysiłek działaczów społecznych równa się nie wielkości potrzeby, lecz wielkości zaszczytu. I o ten skopuł rozbija się w większości wypadków tysiące projektów, inicjatyw, wniosków.

Słyszymy, że niektóre Komitety Obyw. zaczęły krzątać się około tej sprawy — kiedyż jednak przyjdzie kolej na inne?

Wojna obecna, jako wojna niespodzianek, otuchę wlewa w serca, że może i nas spotka niespodzianka — zaczniemy wędrować nie w ogonie Europy, ale wraz z nią organizować roboty publiczne, a nie publiczną jałmużnę.

Nieszczęście wiele uczy. *Q.*

WOJNA.

Na wschodnim froncie.

W okręgu Przasnysza i między rzekami Szkwą i Orzycz trwają walki, kilkoma wsiami zawładnęło wojsko rosyjskie, przyczem wzięto jeńców i amunicję.

Pod Taurogami na prawym brzegu Niemna odbywają się walki, przechodzące już na terytorjum niemieckie na drogach do Memla. Na lewym brzegu Wisły trwa silny ogień działowy.

Nad Bzurą i w okręgu Pilicy pod Bogusławicami, leżącemi na zachód od Opoczna i pod Łopusznem wojska nieprzyjacielskie, które ruszyły do ataku, były rozproszone.

W Karpatach i w Galicji Wschodniej bez zmian.

Na zachodnim froncie.

Ofenzywa angielska w kierunku Antwerpji trwa w dalszym ciągu, walki jednak przybrały charakter uporczywy i zacięty, wobec otrzymania przez Niemców posiłków znacznych.

Z wrażeń wojennych.

Wieczorem zjechał gen. Böchmann ze sztabem liczącym 17-u oficerów i 16-u urzędników, 4-y landa zawierały samą kancelarję, dalej poczta, telefon polowy, ekwipaże, cały dziedziniec wypełniały wszelkiego rodzaju zaprzęgi. Szczęściem Niemcy nie są wybredni, gdyż obstalowali sobie na wieczór „parzybrodę" zdaje się ojczystą potrawę ze świeżego barana z kapustą. W nocy spłonęła wieś Pawliczka, w której ukrywali się Prusacy, obawialiśmy się by i nas ten los nie spotkał. Zerwaliśmy się ze świtem by wczesnem śniadaniem przyśpieszyć wyjazd nieproszonych gości, którzy odwdzięczając się za tyle nieprzyjemności, ogołocili nam stajnie tak, że na 60 koni roboczych, zostało ledwie 12 braków, w części zamienionych. Serce się krajało, gdy Prusacy, jakby na urągowisko, podprowadzali kolejno konie pod ganek, szacowali je śmiesznie nizko i zaprzęgali do swoich wozów. Uprzęży z zasady nie brali w rachubę, biorąc jeszcze luźne kantary, baty i t. p. Pozostałe konie wzięli na podwody, z których nie wróciły, natomiast przysłali kwity n. p. na 300 marek za konia wartego 300 rb. Podobno ta masowa rekwizycja miała swe źródło w fałszywej informacji jakoby u nas był zawodowy chów koni do remontu.

Cały dzień opędzaliśmy się maruderom domagającym się chleba, masła i t. d. Najgorsze były nocne przyjazdy na kwaterę. 6 października o 12-ej w nocy zaczęli się dobijać do mieszkania, świecili latarkami elektrycznemi w okna poczem zbudzili nas znów o 2-ej. Wtedy przyjechało 8-u doktorów, względnie grzecznych. Oficerowie niższych stopni, w nieobecności generała, pozwalali sobie.

Był to już początek odwrotu w pośpiechu 1-en z doktorów zostawił bagaż. Widywaliśmy tabor lub artylerję, pędzącą co koń wyskoczy w stronę Wisły, a wieczorem odbywające tę drogę z powrotem. Pogoda wówczas była fatalna, deszcz padał, drogi ociężały i Niemcy musieli zostawić niejeden cięższy wóz. Brakowało im koni, toteż niemal co godzina zajeżdżali po nie; przenosiliśmy stajnię z budynku do budynku; wreszcie ukryliśmy konie w lesie i to potrafili je wyśledzić. Las był stale ostrzeliwany przez maruderów. 11/X po raz ostatni przyszli Prusacy. Byliśmy wprost oblężeni w domu, każdem wejściem pchał się Prusak po chleb, którego w domu zabrakło. Miodu już nie było, więc dobrali się do uli, kilka zrabowali doszczętnie i zostawili otworem na parodniowem deszczu. W naszych oczach wjechali na rowerach do kurnika, z pałaszami chwytali kaczki i żywe pakowali do worków. Poodrywali wszystkie kłódki, drzwi wyrywali z futrynami, zanieczyszczali mieszkania.

Z zapłatą bywało rozmaicie, naogół targowali się dosyć; sztab płacił przyzwoicie, lecz inna partja ofiarowała za cały postój 7 marek. Za szkodę zrobioną w stercie owsa a ocenioną na 90 m. zapłacili 4 m. Tabor austrjacki zrabowaną blizko całą stertę koniczyny oszacował na 15 koron!

Sądząc że odwrót był kompletny, zabraliśmy się do usunięcia z domu słomy, którą trzeba było widłami wyrzucać, i do obliczenia zarekwirowanych kołder, szklanek, noży i map. Ledwo ukończyliśmy porządki, 12 października zjechało znów 15 oficerów austrjackich. Zachowanie ich było brutalne, świadczące o dezorganizacji odwrotu. Zostawili nam 3 pokoje dla 12-u osób (sami zajęli 7!), nie dozwalając usunąć z pozostałych lepszych mebli, kazali nam sobie w piecach palić i kolację gotować. Obawy nasze o całość przedmiotów okazały się słuszne, gdyż na wyściełanych meblach suszyli odzież, a krzesło zrąbali na opał. Oczekiwanie na obiad skracali sobie muzyką, która w innych warunkach byłaby przyjemna, bo grali ładnie. Byli to Węgrzy, Czesi i kilku Polaków. Grali na fortepianie o 4-ej zrana, gwizdali, tańczyli i pili.

Tymczasem żołnierze gospodarowali w śpiżarni; dobrali się do jabłek, porwali wędliny, czem się jednak niezbyt obłowili bo 1 szynka była niejadalna. Sztachety poszły na opał, gdyż żołnierze poszli śladem oficerów. Między starszyzną był młody hr. Siemieński, ochotnik, który pertraktował z nami o wszystko, otóż on, a z nim cała armja, wierzył niezbicie w tryumfy Austrji. Gwałtowny pośpiech nazajutrz przy wyjeździe, zdawał się temu przeczyć.

15 t. m. znów zakwaterowało 100 ułanów austrjackich z 13 oficerami, którzy wyglądali zgnębieni, zachowywali się cicho i ostrożnie i całą noc nie spali. Ułani rozdawali naszym ludziom suchary, by ulżyć sobie w ucieczce.

Odtąd aż do 28 października włącznie nie było dnia bez wizyty austryjackiej lub pruskiej, traktem ciągnęły tabory bezładnie, przelatywały areoplany. Raz przyszli z propozycją zarekwirowania 30-u sztuk bydła, podczas gdy liczba wszystkich krów dojnych nie wynosi 50-u. Domagali się wódki, odnaleźli ukryte w szopie konie i 6-u wymienili na swoje trzylatki, resztę zabrali ale je odbito. D. n. *W. H.*

Radomska Spółka Rolna poleca: sól jadalną, kartofle, smar do wozów, Hacele, hufnale oraz koks kowalski, a na nadchodzący sezon wiosenny — gwarantowane nasiona oraz siewniki znanej firmy Pracnera.

Komitet Obywatelski m. Radomia.

Na ogólnem zebraniu K. O. m. R. dnia 18 b. m. rozpatrzono następujące sprawy: 1) Zatwierdzono wydanie zapomóg w sumie rb. 46, 50 bezpłatnych obiadów i materjału do pracy za rb. 25; 2) Zatwierdzono wypłatę rb. 7,700, — na zakup towarów dla sklepów Komitetu! 3) Zatwierdzono preliminarze wydatków na kwiecień w sumie rb. 8.300 — dla sekcji chrześciańskiej, rb. 6.260 — dla sekcji żydowskiej i rb. 3.110 — na cele ogólne 4) Przyznano pożyczkę rb. 380 — na wznowienie działalności jednego warsztatu pracy; 5) Wybrano na członka Komitetu p. Józefa Plenkiewicza; 4) Przyjęto do wiadomości, że na kursy sanitarne zapisało się 59 słuchaczy.

Z MIASTA.

Zapomogi C. K. O. dla gub. Radomskiej. K. O. g. Radomskiej za marzec 2.200 rb., K. O. miejsk. radomskiemu za marzec 16.400 rb., K. O powiat. radomsk. za marzec 7.890 rb., K. O. Kozienickiemu za marzec 3.000 rb., K. O. Iłżeckiemu 12.764 rb., K. O. Sandomierskiemu 7.370 rb., K. O. Opatowskiemu 7.600 rb., K. O. Opoczyńskiemu 22.000 rb., K. O. Koneckiemu 11.000 rb., Sekcji żydowskiej K. O. Radomskiego 3. 500 rb.

Sklep Komitetu Obywatelskiego № 2 otwarty został na rogu ulic Zgodnej i Górek Lubelskich.

Kara administracyjna. Z rozporządzenia Gubernatora radomskiego administrator majątku Starachowice, p. Kruszewski, za odmowę dostarczenia władzom wojskowym podwód, skazany został na trzy miesiące aresztu. Starania p. K. o zamianę aresztu na karę pieniężną nie odniosły skutku.

Deputacja z Radomia. Do Warszawy przybyła — wedle gaz. żyd. — deputacja żydów z Radomia, w celu przedstawienia się władzom wyższym i poczynienia starań na rzecz żydów z gub. Radomskiej.

Deputacja przedstawiła się również władzom Centralnego Komitetu Obywatelskiego i wskutek jej starań Komitet ten postanowił udzielić 3,500 rb. Sekcji do spraw żydowskich przy Komitecie Obywatelskim w Radomiu.

Podziękowanie. Zarząd ochrony III składa niniejszem serdeczne podziękowanie p. Stanisławowi Gieryczowi za hojny dar 5 pudów kaszy dla instytucji, ceniąc zwłaszcza w czasach tak bardzo ciężkich dla naszego ziemiaństwa wspaniałomyślną ofiarę.

Postanowienie obowiązujące. Zarządzający gubernią Radomską p. o. Wice-Gubernatora Astafiew podaje do ogólnej wiadomości ludności Radomskiej gubernji, niżej wyszczególnione obowiązujące postanowienie od 20 lutego st. st. 1915 roku, wydane przez Jenerała kawalerji, barona Rausz-von-Traubenberga, dla miejscowości, wchodzących w obręb Mińskiego okręgu wojennego, w tej liczbie i dla gubernji Radomskiej: Zabrania się właścicielom domów, lokatorom utrzymującym hotele, pokoje umeblowane i domy zajezdne przetrzymywać u siebie samowolnie pozostałych szeregowców; o przebywaniu takich żołnierzy powinni bezwłocznie zameldować policji. Osoby winne przekroczenia tego obowiązującego postanowienia będą podlegały w porządku administracyjnym karze pieniężnej do 3000 rubli, lub też zamknięciu w więzieniu, albo w twierdzy, do trzech miesięcy. Do rozstrzygnięcia spraw o przekroczenie niniejszego obowiązującego postanowienia upoważnieni są gubernatorzy, każdy w swej gubernji.

Zarządzający Radomską gubernią p. o. Wice-Gubernatora Astafiew, podaje do powszechnej wiadomości mieszkańców gubernji następujące postanowienie obowiązujące z dnia 6 stycznia 1915 roku, wydane przez Głównego Naczelnika Mińskiego Okręgu Wojennego Jenerała Kawelerji Barona Rausz-von-Traubenberga i tyczące się miejscowości, wchodzących w skład Mińskiego Okręgu Wojennego, w tej liczbie i gubernji Radomskiej: Zabrania się wywozu z obrębów gubernji, należących do rajonu Mińskiego okręgu wojennego: bydła, trzody i mięsa. Winni przekroczenia niniejszego postanowienia będą ulegali w administracyjnym porządku karze pieniężnej w ilości do trzech tysięcy rubli, lub też więzienia, albo twierdzy do trzech miesięcy. Niniejsze obowiązujące postanowienie uprawomacnia się od dnia jego ogłoszenia. Do rozstrzygania spraw podług niniejszego obowiązującego postanowienia upoważnieni są gubernatorzy w swoich guberniach.

Zguba. Znaleziono w piątek wieczorem na ul. Lubelskiej broszkę srebrą, która jest do odebrania w Redakcji.

Wykaz chorób zakaźnych w Radomiu według reglamentacji lekarskiej za dwa ostatnie tygodnie.

Ospa Wałowa 21, Żytnia 7, Nowy-Świat 18, Starokrakowska 18, Warszawska 13..

Szkarlatyna Kozieniecka 4.

Tyfus brzuszny Bóżniczna 11, Rynek 11, Stare Miasto 2, Wałowa 19 — trzy przypadki, Wałowa 33, Zatylna 5, Wyscka 39.

Ofiara. W pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Antoniego Łubińskiego na święcone dla biednych składa rubli 5 — żona.

Z ziemi Radomskiej.

Wiadomości i korespondencje.

W sprawie zdrowotności publicznej. J. E. ks. Biskup sandomierski poleca duchowieństwu, aby wobec możliwości chorób zaraźliwych, zachęciło z ambon lud do zachowywania możliwej czystości w domach, w podwórzach i w ubraniu. Aby wystrzegano się surowej wody do picia z nieczystych studzien i rzek, a używano wody tylko gotowanej. Pożądaną jest też rzeczą rozszerzanie między ludem broszur popularnych o hygienie i chorobach zaraźliwych, jak: d-ra Puławskiego, d-ra Łazarewicza: „Co to jest cholera i jak ją zwalczać“, d-ra Tchórznickiego: „Przewodnik dla służby zdrowia podczas epidemji cholery“, d-ra Boasa: „Dyeta i wskazówki dla chorych na kiszki“, d-ra Lewińskiego: „Jak powinien zachować się chory na żołądek“, d-ra Bąckiewicza: „Jak ochraniać dzieci od chorób zakaźnych“ i inne. Ponieważ wiele osób mogło niesłyszeć w kościele tych ojcowskich zarządzeń ks. Biskupa, podajemy je czytelnikom naszego pisma, oraz zarządzenia o sprawowaniu służby Bożej w razie zrujnowania kościoła; jedno i drugie czerpiemy z № 3 „Kroniki djecezji Sandomierskiej“:

„Wobec klęski wojny i powodowanej przez nią nieraz ruiny świątyń tak, iż stają się niezdatne do odprawiania w nich nabożeństw, J. E. Pasterz djecezji pozwala Kapłanom w takich wypadkach obecnie i na przyszłość aż do powrotu czasu spokojnego wszelkie czynności religijne, nie wyłączając Mszy św. sprawować w innem jakiem miejscu odpowiedniem, nawet w domu przywatnym — byle te miejsca były należycie, zgodnie z przepisami liturgicznemi, przygotowane i urządzone“. .

Świadectwa przemysłowe.

W d. 24 stycznia r. b. uzyskała zatwierdzenie Najwyższe uchwała rady ministrów o brzmieniu następującem:

1) Świadectwa przemysłowe na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych i osobistych czynności przemysłowych nie mogą być wydawane poddanym państw, prowadzących wojnę z Rosją i przedstawicielom spółek firmowych lub komandytowych, do których należą poddani tych państw, jak również przedstawicielom towarzystw i instytucji, obowiązanych do ujawnienia rachunkowości swej, a utworzonych na zasadzie praw obowiązujących w państwach, prowadzących wojnę z Rosją, i dopuszczalnych, zgodnie z istniejącemi przepisami, do działalności w Rosji.

2) Przedsiębiorstwa handlowe wymienionych w punkcie 1-ym osób, spółek, towarzystw i instytucji ulegają zamknięciu, osobiste zaś zajęcia przemysłowe przerwaniu, przytem w celu likwidacji interesów udziela się terminu do d. 14-go kwietnia 1915 r.; do tego terminu pomienione osoby, spółki, towarzystwa i instytucje mogą działalność swą prowadzić, pod warunkiem wykupienia specjalnych świadectw handlowych, których wartość stanowić będzie czwartą część podwójnej ceny rocznej świadectw tegoż gatunku, ustanowionej na rok 1915, lub pod warunkiem zapłacenia osobistego podatku przemysłowego wartości podwójnej w stosunku do stawki za tenże rok, licząc za 3 miesiące.

3) Świadectwa przemysłowe na utrzymywanie w roku 1915 przedsiębiorstw przemysłowych mogą być wydawane poddanym państw, prowadzących wojnę z Rosją, i przedstawicielom spółek firmowych i komandytowych, do których należą poddani tychże państw, jak również przedstawicielom towarzystw i instytucji, obowiązanych do ujawnienia rachunkowości swej, utworzonych na zasadzie praw, obowiązujących w państwach prowadzących wojnę z Rosją i dopuszczonych, zgodnie z istniejącemi przepisami, do operacji w Rosji, w tym jedynie przypadku, jeżeli osoby pomienione, spółki, towarzystwa i instytucje utrzymywały te przedsiębiorstwa przemysłowe w r. 1914; wydanie świadectw przemysłowych odbywać się ma, prócz tego, na zasadach następujących:

a) w celu otrzymania świadectw na utrzymywanie przedsiębiorstw przemysłowych, oznaczeni w punkcie 3-im przedstawiciele i osoby poszczególne powinni złożyć instytucjom, wydającym świadectwa przemysłowe, także świadectwa, otrzymane na rok 1914 i wydane przytem na tąż osobę, spółkę, towarzystwo lub instytucję;

b) od przedsiębiorstw przemysłowych, należących do wymienionych w punkcie 3-im osób, spółek, towarzystw i instytucji, pobierać należy przemysłowy podatek państwowy, zarówno główny jak dodatkowy, w ilości podwójnej, w stosunku do stawek tegoż podatku, ustanowionych na rok 1915;

c) prawo do posiadania wojażerów służy tym tylko z pośród przedsiębiorstw przemysłowych, należących do wymienionych w punkcie 3-im osób, spółek, towarzystw i instytucji, które na rok 1915 wykupiły świadectwa przemysłowe wartości nie mniej, jak 500 rb.;

d) gdyby, w ciągu roku 1915 nastąpiły dalsze ograniczenia praw osób, spółek, towarzystw i instytucji, wymienionych w punkcie 3-im, co do utrzymywania przedsiębiorstw przemysłowych, osoby te, spółki, towarzystwa i instytucje ulegną wszelkim skutkom wydanych ograniczeń, jednakże, na prośbę ich, zwrócona im będzie suma, zapłacona za świadectwa przemysłowe, w stosunku do czasu, kiedy ze świadectwa tego korzystać nie mogli.

4) Zezwala się ministrowi skarbu, ażeby rozporządzenia swe, skierowane do wykonania przepisów, wymienionych w punktach 1—3 wprowadził w życie drogą telegraficzną.

(„Zbiór praw i rozporządzeń rządowych“ № 157 za 1915 r.)

Z KRAJU.

Likwidacja domów handlowych niemieckich i austrjackich poddanych. Ministerjum handlu i przemysłu opracowało projekt przepisów likwidacji należących do poddanych niemieckich i austrjackich przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, wymienionych w prawie z dnia 24 stycznia r. b. „O wykupywaniu przez poddanych państw, wojujących z Rosją, świadectw przemysłowych na 1915 r.“ Według tego projektu termin likwidacji przedsiębiorstw niemieckich i austrjackich (14 kwietnia 1915 r.), ma być przedłużony do dn. 14 czerwca r. b. Przed tym terminem powinny być zlikwidowane zarówno przedsiębiorstwa handlowe, jak zakłady rzemieślnicze (warsztaty) i wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe 5, 6 i 7 kategorji.

Z PRASY ROSYJSKIEJ.

Odbył się w Moskwie zjazd stowarzyszeń czesko-słowiańskich z państwa rosyjskiego, na którym mówiono z zapałem o konieczności i możliwości oderwania się od Austrji i utworzenia niepodległego królestwa czeskiego.

W kilka zaś dni później, 9-go b. m., przypadła tamże kolejna „uczta słowiańska“, urządzona w sali Metropolu. O przebiego jej „Utro Rossiji“ tak pisze:

„Aby wysłuchać zapowiedzianego referatu p. E. Aristowa o sprawie czeskiej przybyli licznie na ucztę bawiący w Moskwie uczestnicy zjazdu czeskiego. Starcie, oddawna dojrzewające pomiędzy „grupą słowianofilów“ a czeskimi uczestnikami „biesiad słowiańskich“, przybrało charakter nader ostry.

„P. Aristow w referacie swym oświadczył się przeciwko idei utworzenia niepodległego królestwa czeskiego. Zdaniem referenta Czechy, liczące 7 miljonów Czechów i 3 miljony Niemców, mogą wyzwolić się z pod przemocy niemieckiej tylko wówczas, gdy wejdą do składu państwa rosyjskiego na zasadach autonomicznych.

„Po referacie p. Aristowa wystąpił z płomienną mową prezes zjazdu czeskiego p. Riksi. Oświedczył on, że o przyszłych formach państwowości czeskiej może wyrokować tylko sam naród czeski w osobie sejmu czeskiego w Pradze. Praca słowianofilów „moskiewskich“ na „biesiadach słowiańskich“ może tylko zaszkodzić sprawie jedności słowiańskiej“.

Wiceprezes „biesiad słowiańskich“, szambelan I. Sawełow, wystąpił z protestem przeciwko słowom p. Riksiego.

„Naród rosyjski nie będzie przelewał krwi w celu stworzenia nowej Bułgarji. Jeżeli Czesi są przeciwni połączeniu się z Rosją, niechaj sami wywalczą sobie niepodległość“

„Po replice p. Sawełowa, obecni na uczcie opuścili salę.“

ś. † p.

Marja Karczewska

córka Kazimierza i Wandy z Rutkowskich

po krótkiej i ciężkiej chorobie, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła w Wielgiem dnia 18 b. m., przeżywszy lat 23.

Eksportacja zwłok odbędzie się 21 b. m., t. w niedzielę o godzinie 3-ej po południu do kościoła parafialnego w Wielgiem. Porzeb w poniedziałek 22 b. m. o godzinie 10-ej rano na cmentarz miejscowy, o czem zawiadamia Krewnych i Przyjaciół

Rodzina.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Torfu opałowego wyborowego 15 wagonów niedrogo do sprzedania. Wiadomość st. Życzyn-Podobłocie. 4

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Дозволено Военною Цензурою. Радомъ 7 марта 1915 г. **Druk „J. K. Trzebiński“-Radom.**